

Między wiarą i rozumem. Relacja z premiery książki „Sokrates i inni święci”

Czego mogą nauczyć Ojcowie Kościoła nas, współcześnie żyjących? Czego zaś oni sami nauczyli się od filozofów starożytnych? Książka Dariusza Karłowicza „Sokrates i inni święci” jest próbą nowego odczytania pism św. Justyna i Tertuliana z perspektywy współczesnego chrześcijanina. Do pytań tych wracali rozmówcy podczas dyskusji, towarzyszącej premierze książki, wydanej niedawno przez Teologię Polityczną.

W dyskusji z autorem książki, która odbyła się w czwartek, 12 marca udział wzięli Grzegorz Górny, pisarz i publicysta, dr Paweł Milcarek, redaktor naczelny kwartalnika „Christianitas” oraz ks. prof. Tomasz Stępień, wykładowca Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego i autor książki „Porządek i miłość”. Spotkanie prowadził Tomasz Herbich z Teologii Politycznej.

Jak pisał w przedmowie do książki Rémi Brague, jest to książka pisana z perspektywy filozofa, czytającego Ojców Kościoła z aparatem filozofa. Dlaczego warto dziś podjąć ten wysiłek i wracać do pism Justyna i Tertuliana? Czy problem relacji Aten i Jerozolimy jest dziś wciąż istotny?

– Pisałem tę książkę z pobudek zgoła niehistorycznych. Byłem zainteresowany sytuacją chrześcijanina we współczesnym świecie. Kończyłem studia w momencie, w którym świat, jaki znałem, przestał istnieć i musiałem rozpocząć refleksję nad rzeczywistością zupełnie od nowa. Moi mistrzowie również przestali tę rzeczywistość rozumieć. Środowisko Teologii Politycznej wyrosło właśnie z tej dezorientacji. Pozostało nam zwrócić się do starych mistrzów. Nie uczyliśmy się jednak o nich, lecz od nich. Chcieliśmy myśleć z nimi o współczesnym świecie. I taką lekturę zaproponowałem również w odniesieniu do Ojców Kościoła. Sądzę, że czasy przedkonstantyńskiego chrześcijaństwa są dobrym punktem odniesienia dla chrześcijanina we współczesnym świecie: obcym, często wręcz wrogim chrześcijaństwu – tłumaczył Karłowicz.

NA ŻYWO: Między wiarą a rozumem - premiera książki Dariu...



Autor „Sokratesa i innych świętych” zaznaczył, że jego perspektywa jest perspektywą filozofa, nie zaś historyka. Przeszłość jest zatem w tym stopniu interesująca, im lepiej pozwala zrozumieć mi współczesność. Dlaczego zatem tak owocną okazuje się ponowna lektura Ojców Kościoła? – Ich nieprawdopodobna żarliwość, głęboka świadomość, że zajmują się sprawami życia i śmierci jest czymś, z czym w dzisiejszym Kościele możemy spotkać się niezwykle rzadko. Kwestia zbawienia jest czymś najważniejszym, poczucie wagi tego zagadnienia

powoduje, że ich odpowiedzi są wyjątkowej wagi. Gdy pisałem tę książkę, ta lektura była dla mnie jak łyk świeżej wody. Był to bowiem okres wielkich manowców polskiego Kościoła. Wierzono, że – posługując się frazeologią starotestamentową – Asyria może nas zbawić, a więc że zadaniem Kościoła jest kompromis ze światem. Ten sposób myślenia o Kościele, że musi dostosować się do rozwiązań politycznych czy gospodarczych, był dla mnie nie do zniesienia – zakończył autor książki.

*Nieprawdopodobna żarliwość
Ojców Kościoła, głęboka
świadomość, że zajmują się
sprawami życia i śmierci jest
czymś, z czym w dzisiejszym
Kościele możemy spotkać się
niezwykle rzadko*

Perspektywa
zbawienia jest więc
całkowicie
pierwszorzędna i
kluczowa dla
Tertuliana i Justyna.
Z niej bowiem
oceniają oni całość
kultury antycznej.
Jak współcześnie

ocenić możemy stanowisko Tertuliana? Czy rzeczywiście był on irracjonalistą, jak jego myśl jest współcześnie często odbierana? Zdaniem ks. Stępnia Tertulian to świetny przykład autora, który był oceniany z punktu widzenia rozłamu między wiarą a filozofią. – Kiedy czytamy Ojców Kościoła musimy pamiętać, że w ich czasach nie było podziału na naturę i łaskę, filozofię i teologię, wiarę i rozum. To podstawowy problem z lekturą Tertuliana przez czytelnika, przyzwyczajonego do tych dychotomii. Hasło „co łączy Jerozolimę i Ateny?” jest dla współczesnego człowieka trudne do przyjęcia. Wynika to jednak z błędnej interpretacji, której korzenie tkwią w błędnym rozumieniu pojęć – dowodził ks. Stępień.

Ks. Stępień podkreślił, że zgadza się z podstawową tezą tej książki, która uwypukla konieczność przestawienia się na inny model racjonalności i uświadomienia sobie, że nasze współczesne rozumienia pewnych pojęć mogą wprowadzać nas w błąd. – Krytyka filozofii w wykonaniu Ojców Kościoła opiera się na zarzucie, że jest ona nieskuteczna w prowadzeniu ludzi do zbawienia, nie zaś, że jest nieprawdziwa. Na tym polega porażka filozofii, która jest wszak dla starożytnych sposobem życia – podsumował ks. Stępień.

Książka jest próbą lektury Ojców Kościoła ze współczesnej perspektywy. Aby znaleźć środki dla chrześcijańskiego samorozumienia musimy porzucić postoświeceniowy podział na wiarę i autonomiczny rozum. Należy jednocześnie zauważyć, że przeciwstawienie chrześcijaństwa i oświecenia straciło dziś na mocy. – Żyjemy w czasach, które odrzucają zarówno wiarę, jak i rozum. Nie zmienia to faktu, że przedstawiona w ten sposób dychotomia była i pozostaje z gruntu fałszywa. Przeczą temu wprost słowa Chrystusa, również starożytni nie widzieli sprzeczności między myślą a wiarą. Ważna była harmonia między myślą a uczynkami. Nie powinno nas zatem dziwić, że Diogenes Laertios pisze tak wiele o życiu opisywanych przez siebie filozofów, nie tylko zaś o ich doktrynach. Umiejętność godnego życia i umierania była ważna dla starożytnych filozofów – przypomniał Górny.

*Dla Edyty Stein filozofia nie
była abstrakcyjną nauką, lecz
sposobem życia*

Czy we
współczesnych
czasach widzimy
taką postać, którą
moglibyśmy zestawić
ze starożytnymi

filozofami, która rzeczywiście żyła w harmonii ze swoimi poglądami filozoficznymi? Taką osobą była zdaniem Grzegorza Górnego św. Edyta Stein. – Filozofia nie była dla niej abstrakcyjną nauką, lecz sposobem życia. Jej *praeparatio evangelica* była fenomenologia, lecz w swoim życiu powtórzyła drogę Sokratesa – i drogę Chrystusa. Mogła się uratować, lecz tego nie zrobiła. Ten przykład dowodzi, że również współcześnie przełamanie tych fałszywych dychotomii jest możliwe – twierdził.

Prawda została objawiona w Jezusie Chrystusie. Po co więc chrześcijanom te rozproszone fragmenty prawdy, które odkryli dawni filozofowie? Zdaniem Pawła Milcarka, poszukując odpowiedzi na to pytanie można zaryzykować analogię ze Starym Przymierzem. – Nie jest złą drogą poszukiwanie ziaren logosu w pismach starożytnych. Chrześcijanom zawsze było potrzebne Stare Przymierze, pomagało im w rozpoznaniu tego, co się wydarzyło poprzez Wcielenie, żeby w pełni zrozumieć swoją tożsamość. Na tym polegał błąd Marcjona – tłumaczył.

W podobny sposób możemy spojrzeć na logos greckiej filozofii. Dzięki niej widzimy, że „ziarna logosu” zostały zasiane nie tylko w pismach proroków, lecz że logos pracuje od samego początku świata i daje się odczytywać każdemu człowiekowi, w którym logos działa. – Dla Ojców było oczywiste, że pokrewieństwo człowieka z Bogiem jest pokrewieństwem poprzez logos właśnie. Odkrycie, że echa stwórczego logosu można usłyszeć w pismach pogańskich było niezwykle ważne. Jako chrześcijanie możemy jednak czuć się spadkobiercami tego, co w filozofii pogańskiej najlepsze – dowodził Milcarek.

Filozofia jako sposób życia to jeden z podstawowych tematów tej książki. Należy przede wszystkim pamiętać, że Ojcowie Kościoła nie polemizowali z filozofią jako spekulatywną nauką, lecz właśnie pomysłem na dobre życie. Zarówno filozofom, jak i chrześcijanom chodziło o nawrócenie. Dialog z kimś, kto namawia do nawrócenia w inną stronę jest daleko trudniejsze niż wymiana myśli na abstrakcyjne tematy. Jak dowodził Juliusz Domański – którego autor książki nazywa swoim mistrzem – szalenie niebezpiecznie jest czytać filozofów starożytnych w oderwaniu od egzystencjalnego wymiaru tej filozofii.

Książka dostępna jest w księgarni Teologii Politycznej

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu Promocja Czytelnictwa.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Fot. Jacek Łagowski